1

Mowa

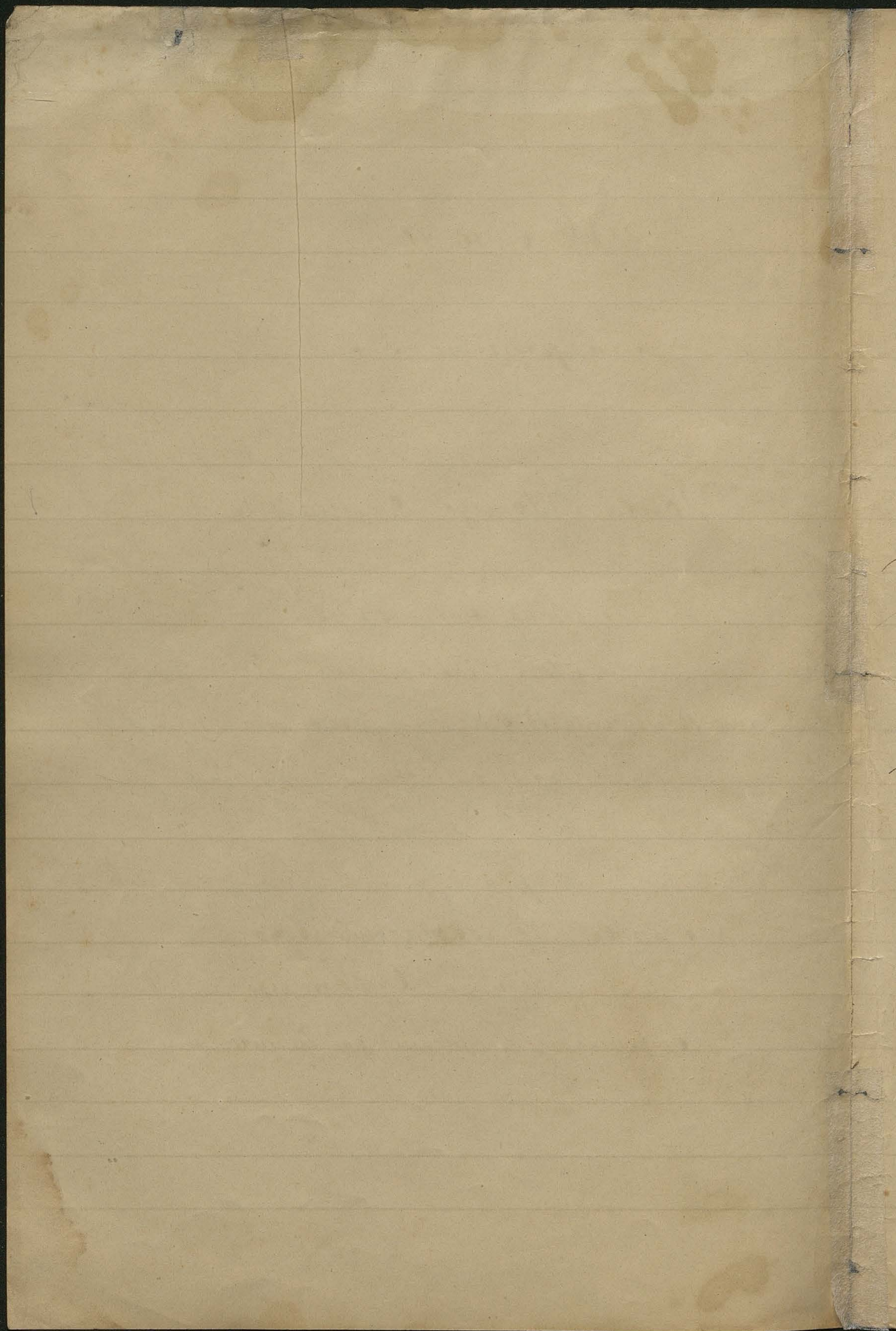
Na pogrzebie ś. P.

Józefa Alojzego Pukalskiego

Biskupa Tarnowskiego
i t d. i t d.
dnia 10 Stycznia 1885 roku, w kościele katedralnym
wśród uroczystej Sumy powiedziana

przez

x Jakóba Rozwadowskiego
Dziekana Czchowskiego
Proboszcza w Zakliczynie nad Dunajcem.



„A żywota mego z młodości jaki był od początku, między narodem mojim... świa-domi wszyscy... znając mię z dawna.. a teraz w nadziei obietnice, która jest ojcom naszym od Boga uczyniona, stoję sądowi poddany".

Dzieje Ap. XXVI 4–6.

Na złotym tronie siedzi król Dawid; dyadem z pereł zdobi skroń jego, a purpura królewska jest szatą jego godową. Marząc myśli o przeszłości. Błonia Betleemskie, na których śnił sni młodzieńcze pasąc trzody poddane snują się po przed łzawe oczy jego. O jakże jasno przed-stawia się mu sprzeczność przeszłości z teraźniejszością. Najbujniejszy sen dziecinny nie byłby go porwał na te wyżyny, na których teraz króluje. Teraz spostrzega tę błogą prawicę Boga, która go tak cudownie wiodła, i wspierała, to też powodzią wdzięczności przepełnione serce króla-proroka przy akompaniamencie harfy której

złote struny tak rzewnie brzęczą, śpiewa z rozkoszą modlitwę: „Błogosławiony Pan, że dziwnie okazał miłosierdzie swe nademną” (Ps 30. 22).
Jak Dawid pasterz-król, tak przed 33 laty na pozór zwykły kapłan osiadłszy nadspodziewanie na tronie biskupim, odziany fioletami, z pastorałem w ręku, z infułą na głowie poznawszy szczególną łaskę Bożą nad sobą, – zostawszy pasterzem jednej z największych na one czasy dyecezyi Tarnowskiej, pewnie za Dawidem w pełni uczucia rzewnie zaśpiewał: „Błogosławiony Pan, że dziwnie okazał miłosierdzie swe nademną” (jak wyżej).

Tenże sam pasterz, Biskup Tarnowski po 33 latach z okazałym orszakiem przychodzi do swego Katedralnego Kościoła, liczny zastęp duchowieństwa poprzedza go, a ogromne tłumy ludu postępują za nim. Katedra przyozdobiona a za ukazaniem się jego w rozwartych drzwiach przyjmuje go uroczyście rzewny głos muzyki i śpiewu. Ale nie jest on głos, coby się radością rozlegał pod sklepienie świątyni, jest to głos smutny i przytłumiony. Nasz Biskup nie przychodzi w szacie białej przeszywanej złotem wspierając krok swój na lasce srebrnej – ale trumna jego unosi się na silnych ramionach. Przychodzi On dzisiaj już nie dla zajęcia

miejsca – jak dawniej przy wielkim ołtarzu, miejsce to jest próżne, – już On na niem nigdy siedzieć nie będzie. Dzisiaj przyszedł On, jak zwykły śmiertelnik dla zstąpienia z katedry do grobu. Tak jest niestety. dzisiaj mamy na ziemi na zawsze rozstać się z Ekscellencyą Józefem Alojzym Br Pukalskim, Jubilatem Biskupem Tarnowskim, Prałatem Ojca św. Hrabią Rzymskim, Tajnym Radcą Najjaśniejszego Pana, Członkiem Rady Sejmowej ... Obywatelem miasta Tarnowa itd. urodzonym w Cieszynie r 1798, wyświęconym r 1821 konsekrowanym 1852 zmarłym w Tarnowie dnia 6 Styczna 1885 – a mnie mniej godnemu i z najmniej wymownemu przypadł najsmutniejszy obowiązek kilkoma słowy własnem i całego duchowieństwa Dyecezyi Tarnowskiej imieniu pożegnać Pasterza – Biskupa – Ojca.

Wszyscy w Imię Pańskie tu zebrani Chrześcianie! pozwólcie mi na chwilę swojej uwagi. Cokolwiek powiem niechaj posłuży ku pociesze i zbudowaniu waszemu.

Nie będę ja tu mówił o takich czynach, które są w oczach świata wielkie, bo świat to tylko lubi i ceni, co do niego należy. Ten zaś Najdostojniejszy mąż, o którym mam mówić, nie był ani zdobywcą uzbrojonym

ogniem i mieczem ani też mężem obdarzonym poli-
tyczną przebiegłością; nie jaśniał też królewską wystawno-
ścią ani godnością władzy – był On biskupem i tylko
Biskupem. Jego spokojny pastorat był różnym od miecza
surowości i samowoli; Jego infuła różną była od korony
władców absolutnych. Jego odzienie nie była purpura
krwi i panowania chciwa; w Nim się przedstawiał tylko
wyższy kapłan w swej miłej postaci, tylko obraz pocią-
gający każdego, co umie odróżnić prawdziwą wielkość
od marnego blasku i dla którego to tylko ma wartość
swoją co swój blask bierze z góry i co go do wieczności
zwraca.

Gdzie, jak długo i jak pracował w winnicy Pańskiej
od młodości swojej. to nas mniej obchodzić może; zada-
niem mojem jest odpowiedzieć na słowa na początku
przezemnie przytoczone.„ A żywota mego z młodości jaki
był od początku, między narodem moim świadomi wszyscy..
znają mię zdawna.. a teraz w nadziei obietnice, która
jest ojcom naszym od Boga uczyniona, stoję sądowi
poddany" (jak wyżej)
Katechizm rzymski uczy o sądzie szczególowym

przy śmierci człowieka, o sądzie ogólnym przy końcu świata, a jabym dodał, że jest jeszcze inny, często niesprawiedliwy, a przytem straszny sąd świata zwany "opinią". Pani to wielmożna ale niestety trudno jej dogodzić, ona zazwyczaj nie podług ustaw miłości i sprawiedliwości, ale podług swoich wymogów i przywidzeń sądzi: złym często pobłaża dźwiga ich i broni — przeciwnie dobrych ostro sądzi, zniechęca, potępia a to co dawniej w lepszych stosunkach było wyrocznią: vox populi, vox Dei," dzisiaj stało się przysłowiem często kroć na fałszu i złej woli opartem. Taki jest cieplomierz prądu ogólnego, taki wyrok opinii: raz górą polityka, drugi raz źle pojęta miłość kraju niekiedy wyskok religijny, to znowu hasło: precz z czarnym internacionałem. Alez i ta nie zawsze nieomylna opinia sądząc ś.p. Biskupa zmarłego musi uznać, że jak niegdyś ś.p. Biskup Janowski zmarły w Tarnowie 4 Stycznia 1801, od którego to czasu pierwszego Biskupa Tarnów dzisiaj w grobach swojich pomieści zwany był „Pater filiorum," tak i ś.p. Biskup Pukalski był „ojcem dzieci swoich duchownych" a Tarnow

sam iluż doświadczał z hojności Jego! ile ubogich wspie-
rał, - ile pocieszał po cichu tak, że zaprawdę nie wie-
działa lewica co czyniła prawica Jego. - ile świadczył
"bursie". Gwiazdzie i innym zakładom - ile biedniej
niższej się młodzieży wspomogał dziennemi lub z góry
oznaczonemi miesięcznemi datkami, a jakby w przewi-
dzeniu że się śmierć zbliża postawił sobie piękny pomnik
na placu Katedralnym, który imię Jego i miasto na za
wsze przyozdobił. Wszyscy też Dyecezanie dawnej Tar-
nowskiej Dyecezyi dowiedziawszy się o stracie Jego,
którego podczas wizytacyi kanonicznych do serca ich prze-
mawiającego za łzami słuchali i dobrze w sercu zapisali,
jękiem żałoby objawią żal i głęboką boleść swoją.
Co do sądu jaki Duchowieństwo o zmarłym umiłowanym
Biskupie swojm wyda ten bezprzecznie chlu-
bnie w sercu każdego Kapłana wyrył czcigodne imię
Pasterza swego, bo też ś. p. Biskup Pukalski prawdzi-
wym był "dobrym Pasterzem" przystępnym, współ-
czującym - a nawet surowości, gdy z takową zmuszony
był wystąpić odziana była szatą kochającego Ojca;
drzwi Jego jak dla wszystkich, tak przedewszystkiem

dla duchownych codzień stały otworem; to też gdy z rozporządzenia Ojca św. nastąpił podział Dyecezyi, On nie żądny panowania nie żałował jak świecki Książę utraconego terrytorium, ale bolał, że najbliższą styczność serca tracił z tymi, z którymi się żył jako Proboszcz, Dziekan, i Biskup; a najlepszym dowodem przywiązania jest ten liczny zastęp duchowieństwa, które jak ciągle otaczało tron Jego przy wesołych jubileuszach, tak dziś z wdzięczną miłością otacza szanowne zwłoki a w żalu naszym szczerym tem się tylko pocieszać nam wolno, co wyrzekł Dawid (Ps. 90. 10: „dni żywota naszego 70 lat, a jeżeli w możnościach 80 lat a nadto co więcej praca i boleść”; znękanego też wiekiem ale pracującego zastałem jeszcze po raz ostatni dnia 3go stycznia b. r., nie odpoczywał, korzystał z czasu jakby chciał stwierdzić słowa mądrego Seneki (ad Paulinum de brevitate vitae IV) Non observatis quantum temporis transierit, velut ex pleno et abundanti perditis, cum interim forlasse ille ipse, qui alicui vel homini vel rei donatur, ultimus dies fit.

Że był prawdziwym duchowieństwa Ojcem, nie podobna tego dostatecznie określić, bo nie na setki ale na tysiące liczą się dowody; o tem atoli z pośrodka innych przemilczeć nie mogę że podłożył podwalinę pod fundusz dla Księży niezdolnych do pracy

składając na ten cel przed kilku już laty 10.000 złr. Któryto fundusz zbogacony datkami księży dyecezyalnych procentami celowi swemu poniekąd już odpowiada. Słowem duchowieństwo długo jeszcze boleć będzie po stracie tak drogiego i łaskawego Biskupa i Ojca.

Kiedy w myśli mojej stosuję założone słowa: „stoję sądowi poddany" do ś. p. ks. Biskupa Pukalskiego, a po sądach ludzkich zwracam uwagę na niechybny a nieomylny sąd Boży, dziwną czuję otuchę, że sąd ten dla zmarłego Księcia Kościoła będzie łaskawy acz sprawiedliwy, bo ~~że~~ mimo że infuła, nawet i tiara nie wyjmuje dostojników Kościoła z pod ogólnych praw ludzkich, że i konsekrowany nie przestaje być człowiekiem, - atoli wyższa łaska do wysokich wiodąca celów, wzmacniając siły na rozleglejszem polu działania, w cudowny sposób przychodzi w pomoc tym, którym Bóg powierzył sprawy wyższe, święte. W wszechwiedzy swojej uznał Bóg ś. p. ks. Pukalskiego Proboszcza i Dziekana Żywieckiego godnym, by zasiadł na stolicy Biskupiej, to też w dobroci Swojej nie zostawił Go sierotą ale ojcowską otaczał go miłością udzielając Mu w długiem życiu zdrowia trwałego, swobody umysłu, humoru młodzieńskiego, wytrwałości mrówczej, troskliwości, ~~ostro~~

macierzyńskiej, serca ojcowskiego, pokory zakonnej, roztropności iście Biskupiej, miłości przebaczającej Jezusa, a gorliwości Apostołów, był pokornym, bo szanując zakonników, szczególnie św. Franciszka, nie miał sobie za uchybienie rękę pobożnego Kapłana, sługi św. Franciszka ucałować, był też prawdziwie roztropnym i mądrym, bo chętnie i dobrej rady posłuchał, jakby i nas chciał ugruntować w zasadzie, którą podaje Laktancyusz (lib IV de sapientia et religione): in sapientia religio, et in religione sapientia est - ergo non potest segregari: quia sapere nihil aliud est, nisi Deum verum justis ac piis cultibus honorare." - był przebaczającym w Duchu Chrystusa, jak Flawian, Biskup Antyocheński, który upomniał rozgniewanego cesarza Teodozyusza: „Cezarzu, jeśli się zemścisz będziesz tylko człowiekiem, jeśli przebaczysz. staniesz się podobnym samemu Bogu" (o gdyby tak wszyscy przełożeni postępowali.) posiadał też i gorliwość Apostolską, gdyż wpływem swoim i zamiłowaniem w chwale Bożej stał się pośrednio Kazimierzem W. Dyecezyi Tarnowskiej, bo choćiaż sam nie mógł wszystkiego zdziałać, ale czujność Jego zdziałała wiele przez gorliwych Kapłanów, - podobnie jak rządzący przez podwładnych swoich, którzy go czczą i słuchają podnosi kwitnący stan państwa, tak Biskup przez Kapłanów, którzy go czcili i kochali, dźwignął dyecezyą Tarnowską materyalnie bo za Jego rządów

wiele nowych powstało kościołów i wiele starych odnowniono i wzbogacono świątyń to też nieboszczyk z tego powodu zwykł mówić: dawniej księża byli bogaci, a kościoły biedne, dzisiaj księża biedni lecz kościoły bogate". On także dźwignął Dyecezyę moralnie, bo pod Jego pastoratem zakwitkowały, a dzisiaj rozkosznie kwitną rekollekcye i święte misye. Lecz nie dość że kapłani widząc czem serca Ojca ucieszyć mogą szerzyli chwałę Bożą ale i sam jak wódz przyświecał przykładem poświęcenia, gdy przy tak długich a licznych wizytacyach kanonicznych (o których dzienniki nie wiedziały) w pracy niezmordowany rzewnemi i budującemi przemowami serca duchownych i świeckich słuchaczów porywał i po Dyecezyi święte różańce i książki modlitwami i treścią święte między ludem rozrzucał, a gdzie tylko sprawa Boża lub dobro ludzkości wołały, tam najmilszą dla Niego było rzeczą przyjąć moralny ale i czynny protektorat. Nadewszystko dbał o służbę Bożą, którą codziennie w kaplicy domowej spełniając, gdy tylko była sposobność i zdrowie służyło, do Katedry na nabożeństwo przybywał lub sam chętnie celebrował, - to też ta żarliwość domu Bożego zjadła go" (Jan II 17.) bo z Katedry wyniósł zaród śmierci.

Zważywszy to wszystko, wnosić można, że Sąd Boży dla zmarłego tak czynnego i gorliwego Biskupa obok sprawiedliwego wymiaru, będzie także łaskawym i nagradzającym. A jeżeli każdy śmiertelnik bacząc na wrodzoną ułomność ludzką, boi się sprawiedliwości Bożej, to może i ś.p. Biskup nasz lękał się, że może nie zawsze i nie wszędzie trudnym swoim obowiązkom odpowiedział – że może nie był dosyć surowym dla podwładnych, że może niejedna nauka odpowiedniego nie zrodziła owocu, że może jeszcze był nie tyle gorliwym jak pragnął; ale z drugiej strony jak każdy dbały o sprawiedliwość i „sprawiedliwości Bożej szukający" pokłada nadzieję zbawienną w dobroci Bożej, tak i ś.p. Pasterz nasz spodziewał się pewnie, że pozostanie u nas w dobrej pamięci, że wiele z tego nasienia Słowa Bożego, które rozsiewał na niwie bożej, stokrotny owoc przyniosło, że Bóg będzie dla niego miłosiernym, jak i On nie w zapalczywości ale w miłosierdziu sądził, spodziewał się że te setki księży, które przez 32 lat wyświęcał, wiele dobrego zdziałają ku chwale Boga, i zbawieniu ludzkości, spodziewał się że kapłani pamiętni słów Pawła św. 1 Tessal. V. 12.): „a prosimy Was bracia, abyście znali te

którzy przeżyją między nami", póki życia, będąc wdzięcznymi modlić się będą o spokój duszy Jego spodziewał się chociaż my na krawędzi grobu Jego do czasu zostaniemy a żalem tylko i modlitwą za nim pospieszymy, pójdzie z Nim za grób jeden nieodstępny towarzysz i przyjaciel, pójdzie z nim Jezus Chrystus który snać nie w nieprzebranej dobroci i niewysłowionej mądrości zabrał z tej ziemi naszego Biskupa po nagrodę właśnie w uroczystość Św. Trzech króli, by ze złota, tj czynów, z kadzidła tj z modlitwy i z mirry czyli cierpień acz cichych, wyznawcy swego uwił dla sługi wiernego wieniec żywota i chwały i wręczył Mu palmę pokoju wiecznego.

A teraz, gdy najlepszy Mistrz Jezus Chrystus wziął w swoją opiekę duszę naszego nigdy nieodżałowanego Pasterza - my po raz ostatni w zwłokach Jego oddając Mu hołd wdzięczności i szczerej miłości, przyrzekając duchowi Jego, że czyniąc zadość upomnieniom Pawła św. (1 Tessal II. 12) będziemy „chodzili godnie Bogu" a pocieszając się słowy Seneki (ad Polybium XXIX): Est mihi crede, magna felicitas in ipsa felicitate moriendi... Illud quoque necesse est te adjuvet cogitantem, non injuriam tibi factam, quod talem (patrem) fratrem amisisti: sed beneficium datum quod tamdiu pietate ejus tibi uti fruique licuit",

pamiętajmy „abyśmy się nie smucili, jako i drudzy, którzy nadzieję nie mają" (Tessal IV 13) a wiedząc że już „więcej nie mamy oglądać oblicza" Ojca naszego - ufni, ~~że jak~~ że jak za życia tak i po śmierci „porucza nas Bogu i słowu łaski jego" gdy wśród płaczu nie możemy „padać na szyję" jego i „całować" go gdy się wybiera z doczesnego Miletu do wiecznej Jerozolimy, jak to czy- nili żałośnie uczniowie i przyjaciele Pawła św (Dzieje Ap. XX) wiedząc, że zna nasze potrzeby, przeto będąc u źródła miłości więcej nas jeszcze kochać i prośby za nami do Boga zanosić będzie, duchem z Nim połączeni, i wdzięcznością związani, pełni ufności podnieśmy serca i oczy do Tego, Który jest dawcą wszego dobrego i źródłem wielkiego błogosławieństwa

Ojcze nasz w niebie pobłogosław twoje dziatki! O najwyższy Biskupie dusz naszych pobłogosław twoją trzodę.! O Panie! dozwól nam wkrótce pod wodzą pobożnego i Apostolskiego męża zebranym wychwalać Ciebie ze świętą radością.

A Ty Najzacniejszy, Najdroższy nasz Pasterzu-Biskupie-Ojcze! Któryś nas prawdziwie kochał a któregośmy szczerze wielbili i czcili, nie zapominaj o nas, jak i mi o Tobie nie zapomnimy, pamiętaj przed tronem Boga o tej Katedrze, którąś lat tyle osobą twoją zdobił - o tej Kapitule, która Cię wiernie wspierała, a dziś po Tobie ciężką w sercu nosi żałobę - o duchowieństwie, które Cię

nieKłamaną a wdzięczną kochało miłością, - o tem mieście, które Ci wiele zawdzięcza, - o tej Dyecezyi, która Ci tak drogą i miłą była i o całym Kościele, którego cząstką z chlubą zawiadywałaś Ja już zamilczam ale pamięć o Tobie niech w głębi serc naszych mówi a Ty w światłości wiecznystej żyj zbawion na wieki

Amen.

